

Turecko-duński kryzys na tle walki z terroryzmem

Szymon Ananicz

Od października trwa kryzys w stosunkach Turcji z Danią. Kopenhaga ostro krytykuje wypuszczenie z więzienia duńskiego obywatela pochodzenia libańskiego podejrzanego o próbę zabójstwa dziennikarza za obrazę islamu w 2013 roku. Podejrzany zbiegł do Syrii, przyłączył się do dżihadu, a następnie na wniosek Interpolu został zatrzymany w Turcji. Według doniesień medialnych we wrześniu br. wywiad Turcji wymienił go (razem z grupą innych bojowników) za tureckich zakładników pojmanych przez ISIS (późniejsze Państwo Islamskie, PI) w Iraku bez informowania rządu Danii. Kopenhaga zapowiedziała, że wobec braku współpracy ze strony Ankary zrewiduje stosunki z Turcją i że będzie przekonywać do tego samego pozostałych członków UE. Krytyczne nastawienie większości duńskiej sceny politycznej łagodził minister spraw zagranicznych *Martin Lidegaard* zwracając uwagę na pomocną rolę Ankary w uwalnianiu duńskich zakładników na Bliskim Wschodzie i na potrzebę zachowania współpracy z Turcją na wypadek podobnych przypadków w przyszłości.

Jednocześnie duński sąd umorzył postępowanie w sprawie dotyczącej finansowania terrorystycznej Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) za pośrednictwem kurdyjskiej telewizji Roj TV, która nadawała z Danii i miała jej licencję; zwolniono też 10 podejrzanych. Ankara odebrała decyzję sądu jako retorsję za wypuszczenie poszukiwanego dżihadysty i skrytykowała Danię za wspieranie finansowania terroryzmu.

Komentarz

- Przez większą część ostatniej dekady stosunki turecko-duńskie były chłodne. Ankara krytykowała Kopenhagę za tolerowanie działalności PKK w Danii. Szczególnie za zezwolenie na uruchomienie w 2004 roku satelitarnej stacji Roj TV, która z jej punktu widzenia szerzyła antyturecką propagandę, mobilizowała Kurdów do walki o niepodległość i służyła do gromadzenia funduszy dla PKK. Ankara oskarżała też Danię o przyzwalanie na świętokradztwo wobec islamu po publikacji obrazoburczych wizerunków Mahometa w duńskich mediach w 2005 roku (dlatego sprzeciwiała się nominacji premiera Andersa Fogh Rasmussena na sekretarza generalnego NATO). Stosunki polepszyły się wraz z wszczęciem śledztwa w sprawie związków Roj TV z terroryzmem w 2010 roku, a zwłaszcza po cofnięciu licencji w 2014 roku. Obecny kryzys zapowiada ponowne ochłodzenie.
- Kryzys ten pokazuje, że polityka Turcji wobec problemu bojowników dżihadu, polegająca na wikłaniu się w układy z PI i na próbach ich samodzielnego rozgrywania, niesie ze sobą

ryzyko pogorszenia stosunków z partnerami zachodnimi i UE.

- Wypowiedź duńskiego szefa dyplomacji pokazuje dylematy państw UE stojących przed zagrożeniem ze strony bojowników powracających z Syrii i Iraku. Z jednej strony są one w dużym stopniu uzależnione od pomocy Turcji będącej głównym kanałem tranzytowym dla terrorystów jadących na Bliski Wschód (według tureckich służb odesłały one ponad 1100 osób do państw UE na ich wniosek i nie zezwoliły na przekroczenie granicy 6000 osób). Z drugiej strony, Ankara gotowa jest współpracować jedynie na swoich warunkach, czasem poświęcając interesy sojuszników dla realizacji własnych celów (według doniesień prasowych w grupie 180 terrorystów wydanych PI w zamian za 49 tureckich zakładników oprócz Duńczyka było także 10 obywateli innych państw europejskich, w tym UE).